



Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

WIĘCEJ NA:
PUSZCZA tv



Drewno – polska marka

➤ W Puszczy Białowieskiej właśnie dajemy gnić około 2,5 mln metrów sześciennych drewna. Przez lata trwa dyskusja na temat znaczenia przyrodniczego tego faktu. To jednak również ma swój wymiar gospodarczy. Nasz kraj bowiem od stuleci słynie z drewna najwyższej jakości.

Świerk pospolity setki lat temu był głównym towarem eksportowym z terenu naszego kraju. O tym jak wielka i silna to była marka może świadczyć fakt, że ślady jej zostały na trwałe w języku angielskim.

Tak się bowiem składa, że rzeczownik „spruce”, gdy się go słyszy w wymowie brzmi dziwnie znajomo. Słuchać w nim pytanie dawnych pracowników doków w Londynie pytających o pochodzenie tych drzew, nieznanym na wyspach i odpowiedź flisaków wykrzychaną po wielu miesiącach podróży – „z Prus”.

Zresztą nie tylko świerki były naszą marką rozpoznawczą. W średniowiecznej Europie duża część ofiar łuczniców również ginęła ze strzał i łuków wykonanych z drzew, a konkretnie cisów, z dzisiejszej Polski. Była to śmiertelna broń, którą dzisiaj moglibyśmy porównać do baterii rakiet ziemia-powietrze. Według niektórych źródeł cisowe strzały potrafiły rozpędzić się do zawrotnej prędkości 160 km na godzinę. Oczywiście technikę tworzenia łuków doskonale opanowali Anglicy. To ich liczące 1,6 metra łuki pozwoliły im odnieść wiele przekonujących zwycięstw

i przechylać szalę zwycięstwa w wojnie 100-letniej. W pewnym momencie historii łucznicy i kusznicy stanowili kontyngent liczący nawet 7 tys. rycerzy. Do tego potrzebna była ogromna ilość drewna. Nic więc dziwnego, że po kilkuset latach wycinki na Wyspach Brytyjskich zaczęło brakować tego towaru. Wtedy nadeszły złote czasy importu tego drewna. Aż do XVI wieku handel nim był niezwykle dochodowym zajęciem. Potężne interesy na sprzedaży cisu robili Krzyżacy, którzy dosłownie plądrowali Prusy

w poszukiwaniu tego drzewa. To skłoniło z kolei polskiego króla Władysława Jagiełłę do objęcia tego gatunku ochroną. „Jeśliby kto, wszedłszy w las, drzewa, które znajdują się być wielkiej ceny, jak Cis, albo im podobne, podrywał, tedy może być przez pana albo dziedzica pojman, a na rękojemstwo tym, którzy oń prosić będą, ma być dan” – napisał w dekrecie polski król w 1423 roku.

Tym samym cis stał się pierwszym gatunkiem chronionym na naszych ziemiach. Taka jest nasza tradycja, a han-

del drewnem i zbożem był motorem napędowym kraju przez setki lat. Tak się bowiem składa, że Polska najszybciej w historii rozwijała się po roku 1467, który był pierwszym rokiem wolnego flisu na Wiśle. Wszystko dlatego, że w ramach pokoju toruńskiego zawartego z Krzyżakami w 1466 r. do Polski dołączyły tzw. Prusy Królewskie. Jako państwo przejęliśmy więc cały szlak Wisły, który umożliwił skokowy rozwój kraju. Rzeką spławiano takie towary jak zboże czy drewno, które następnie eksportowano do Europy Zachodniej. Wartość towarów podróżujących przez kraj barkami rosła z roku na rok. Sam eksport zboża Wisłą w latach 1490–1560 wzrósł z ok. 5,5 tys. łąszków (niespełna 20 tys. m sześć.) rocznie do ok. 66 tys. łąszków (ponad 200 tys. m sześć.). Według historyków gdyby chcieć porównać to z sytuacją obecną, to PKB Polski byłoby wyższe niż PKB dzisiejszych Chin, a Wisła była wtedy najważniejszą rzeką na świecie. ■

■ SŁYNNE SOSNY NA MASZTY

W leśnictwie istnieje rozbudowana nauka zwana „Hodowlą lasu”. Dziedzina ta korzysta z dorobku nauk przyrodniczych, m.in. klimatologii, gleboznawstwa, botaniki czy fizjologii roślin. W pracach hodowlanych leśnicy dążą do dostosowania składu gatunkowego lasu do siedliska. Dzięki temu las jest bardziej odporny na zagrożenia. Czasami jednak ludziom zależało na stworzeniu superdrzew, które miały spełniać określone funkcje. Tak jest ze słynnymi na cały świat sosnami

masztowymi. W nadleśnictwie Supraśl w Puszczy Knyszyńskiej od XVI wieku hoduje się sosny, które charakteryzują się strzelistością oraz prostotą pnia. W wieku 150 lat sosna masztowa osiąga wysokość ok. 45 m i średnicę ok. 90 cm. Dodatkowo nie posiadają one również sęków. W starodrzewiach Puszczy Knyszyńskiej rosną egzemplarze przekraczające 35 m wysokości. Drzewa takie są szczególnie cenione na całym świecie z uwagi na brak sęków.

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Niezależne Media.



Drewno niezastąpione

► Drewno jest człowiekowi niezbędne do życia. W zasadzie można powiedzieć, że jest to surowiec do wszystkiego. „Szacuje się, że współcześnie ma ono ok. 30 tys. zastosowań: drewno i materiały drewnopochodne są wykorzystywane m.in. w budownictwie, górnictwie, energetyce, do produkcji maszyn rolniczych i przemysłowych, podłóg, mebli, płyt, papieru i opakowań, narzędzi, instrumentów muzycznych, sprzętu sportowego, zabawek czy materiałów biurowych.” – czytamy na stronie lasy.gov.pl



O tym jak duży jest popyt na drewno może świadczyć przykład papieru toaletowego. Według wyliczeń WWF sprzed kilku lat na świecie dziennie w sedesach spuszcza się 270 tys. drzew. Europejczycy zaś statystycznie zużywają 22 miliardy rolek papieru toaletowego rocznie. To ilość, która wystarczyłaby do okrążenia ziemi 12 tys. razy. Nie jest również prawdą, że wraz z rozwojem gospodarczym możemy ograniczać zużycie drewna. Wszystkie dane wskazują, że im bardziej rozwinięta i nowoczesna gospodarka, tym więcej drewna potrzebuje. „W ciągu ostatnich dwóch dekad zużycie drewna w naszym kraju wzrosło aż dwukrotnie. W 1990 r. Polak przeciętnie zużywał rocznie równowartość 0,4 m sześć. drewna okrągłego, a obecnie – ponad 1 m sześć. Można się spodziewać, że ten wskaźnik jeszcze bardziej wzrośnie – do wartości podobnych jak w innych krajach europejskich (Niemiec zużywa rocznie średnio 1,7 m sześć. drewna, Czech – prawie 1,5 m sześć., Włoch – 1,1 m sześć.)” – piszą Lasy Państwowe. Polski przemysł drzewny to dzisiaj potęga. Liczby i fakty pokazują między innymi przedstawiciele tej branży. „Sektor gospodarki Polski zajmujący się przerobem drewna zatrudnia aż 330 tys. osób, co stanowi 2,5 proc. zatrudnienia w całej gospodarce. Czy Państwo wiedzą, że sektor gospodarki Polski zajmujący się przerobem drewna zatrudnia aż 330 tys. osób, co stanowi 2,5 proc. zatrudnienia w całej gospodarce? A nie liczymy tu zatrudnionych przy hodowli lasu i pozyskaniu drewna – a to dodatkowe 25 tys. osób w Lasach Państwowych i dalsze ok. 50 tys. w firmach wykonujących różne prace leśne. Co jeszcze ważniejsze, przemysł drzewny wytwarza 2,3 proc. PKB kraju oraz około 11 proc. wartości dodanej w przetwórstwie przemysłowym w Polsce. To jest przeszło 30 mld



zł rocznie.” – pisze Bogdan Czemko, Dyrektor Biura Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego. Symbolem mogą być polskie meble, które stały się naszym eksportowym hitem. Jak podawał Business Insider tylko w 2019 r. za granicę trafiły meble o wartości ponad 10,9 mld euro. Z pewnością jednak wynik ten się pogorszy w tym roku z uwagi na pandemię koronawirusa.

Drewno w energetyce

Drewno jest również bardzo cennym materiałem w energetyce. Uważa się je bowiem za Odnawialne Źródło Energii. W Polsce około 30 proc. domów jest opalanych drewnem. Na tle innych europejskich narodów nie plasujemy się szczególnie wysoko. Szacuje się, że 75 proc. Norwegów w swoich domach ma piec na drewno. Ale nie tylko oni palą drewnem. Ta forma spalania w Unii Europejskiej uchodzi za Odnawialne Źródło Energii i stanowi około 60 proc. ogólnej produkcji OZE na terenie wspólnoty. Pod względem wielkości produkcji i zużycia energii z biomasy Polska jest daleko za Niemcami (zużywają jej blisko czterokrotnie więcej), Francją (ponad dwukrotnie więcej), Włochami, Szwecją czy Wielką Brytanią. Jeśli przeliczymy to per capita, wtedy wyprzedzają nas także Czechy, Słowacja, Węgry, Austria, Belgia, Chorwacja, Finlandia, wszyst-

kie państwa bałtyckie. Rynek ten stale rośnie. W latach 2005–2016 wzrósł aż o 69 procent. Komisja Europejska jest zdania, że palenie drewnem będzie kluczowe, jeśli chodzi o spełnienie zakładanych celów w produkcji energii z OZE. Do 2050 roku spalanie biomasy ma się znacznie zwiększyć, a w niektórych szacunkach nawet podwoić. Przypomnijmy, UE chce, aby w 2030 roku około 32 proc. energii pochodziło z OZE. Każdy kraj ma swoje indywidualne prognozy. Takie ma również Polska, która do 2020 roku powinna produkować 15 proc. energii z OZE. Na tę chwilę cel nie jest spełniony i brakuje do niego niecałych 4 procent. Sytuację mogłoby poprawić włączenie spalania tzw. drewna energetycznego. Wykorzystanie drewna stale się rozwija. Już dziś jesteśmy w stanie produkować z niego tekstylia, a nawet... olej napędowy. Badawczo zajmuje się tym szwedzka firma RenFuel. Zakłada ona, że do 2030 roku dzięki pozyskaniu paliwa z odpadów z celulozowni będzie w stanie zapewnić taką ilość oleju napędowego, aby uniezależnić kraj od importu ropy naftowej.

Budować z drewna

O ile wiek XX można śmiało nazwać stuleciem betonu i stali, o tyle już teraz widać, że ludzie będą szli w innym kierunku. Jeżeli bowiem poważnie za-

czniemy myśleć o naszej atmosferze, to jesteśmy skazani na odejście od wysokoemisyjnej gospodarki. Tak się składa, że np. branża cementowa odpowiada za około 5 proc. CO₂ emitowanego do atmosfery. Dochodzi jeszcze problem ograniczonych zasobów. W tym kontekście drewno jest naturalnym surowcem i w pełni odnawialnym. W Norwegii, jednym z krajów najbardziej dbających o środowisko, do lasów wraca budownictwo z drewna. Nie mówimy tu już tylko o budowaniu małych trapezowych chat, ale o... wieżowcach. Pięciogwiazdkowy Wood Hotel w Brumunddal reklamuje się jako najwyższa budowla z drewna na świecie. Ma 18 pięter i imponujący rozmiar 86 metrów. Do dyspozycji gości tego oryginalnego budynku są 72 pokoje hotelowe, 6 sal konfe-

rencyjnych z których największa może pomieścić 140 osób. Już dzisiaj widać, że wielka przyszłość przed budownictwem z drewna. Ma to również dodatkowe znaczenie, że kłody drewniane użyte do budowy to nic innego jak skumulowany węgiel, który tym samym nie trafi do atmosfery ani w procesie spalania, ani gnicia. Dom z bala to podwójna korzyść. Po pierwsze, magazynuje ewentualne CO₂ na długi okres (niektóre budowle z drewna mają nawet kilkaset lat), a poza tym do jego budowy nie potrzeba cementu i innych kosztownych ekologicznie surowców. ■

.....
Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Niezależne Media.

NAJDROŻSZE DREwno ŚWIATA

Agar to najdroższe drewno świata. Rośnie w Wietnamie i jest wykorzystywane w produkcji perfum oraz w medycynie tradycyjnej. Ze względu na kosztowny i pracochłonny proces ekstrakcji jest bardzo drogie. Jak podają źródła minimum 20 kg niskiej jakości drewna żywicznego potrzebne jest do wytworzenia 12 ml oleju agarowego. Najwyższej jakości olej

otrzymywany jest z drzew starszych niż 100 lat. W 1990 roku jeden kilogram drewna tego gatunku kosztował między 800 a 1000 USD. Konikunkturę napędzają oczywiście zwolennicy medycyny chińskiej i naturalnej (proszek z drzewa ma leczniczą właściwość wątroby). Olejek ma również działanie jako afrodyzjak.



Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

WIĘCEJ NA:
PUSZCZA tv

Równowaga to podstawa

„Leśnicy pozyskują drewno w granicach wyznaczonych przez standardy ekologicznej gospodarki, badania naukowe i 10-letnie plany urządzenia lasu, zatwierdzone przez ministra środowiska – średnio do 55–60 proc. drewna, które przyrasta w lesie; cała reszta zwiększa zapas na pniu. Dlatego nasze zasoby drewna rosną z roku na rok i są już dwukrotnie większe niż pół wieku temu. Wynoszą 2,5 mld m³, w tym w Lasach Państwowych – blisko 1,95 mld m sześć., co czyni je piątymi co do wielkości w Europie.” – czytamy na stronach Lasów Państwowych.



Drewna w lasach więc stale przybywa a nawet wycinanie przez drwali około 40 mln m³ nie jest w stanie zmienić tej tendencji. Zasobność polskich lasów rośnie od lat 90-tych. W roku 1991 wynosiła 190 m sześć./ha, a 20 lat później, w 2011 r. – już 254 m sześć./ha. Obecnie przeciętna zasobność drzewostanów wynosi 280 m sześć./ha. Oczywiście wszystko również dlatego, że rośnie wiek drzewostanów. Statystycznie las w Polsce ma dziś 59 lat. Co więcej jednak dzisiaj do granicy w której można je bezpiecznie wyciąć dochodzą już lasy sadzone w czasie II Wojny Światowej i tuż po niej. Co ważne Lasy Państwowe przykładają się wyjątkowo do kwestii ekologicznych. Współpracują one z międzynarodowymi organizacjami certyfikującymi (to jeden z pomysłów aktywistów ekologicznych), i posługują się specjalnymi standardami FSC i PEFC. „Kiedy drewno opuszcza las z certyfikatem FSC, zapewniamy, że certyfikowane firmy w całym łańcuchu dostaw spełniają

nasze standardy, tak aby w przypadku produktów zawierających logo FSC mieć pewność, że zostały wykonane z surowców pochodzących z odpowiedzialnych źródeł. W ten sposób certyfikacja FSC pomaga podejmować etyczne i odpowiedzialne decyzje w lokalnym supermarkecie, w księgarni, w sklepie z meblami i w wielu innych miejscach. Nie określamy tych standardów samodzielnie. Konsultujemy się z naszą globalną siecią ekologicznych, społecznych i ekonomicznych interesariuszy, aby zapewnić, że normy gospodarki leśnej odpowiadają wszystkim potrzebom, od ludności rdzennej do zagrożonych gatunków zwierząt, uwzględniając jednocześnie potrzeby ekonomiczne.” – zapewniają twórcy tych standardów. Na całym świecie FSC objęły już ponad 211 mln ha powierzchni leśnej.

■ Puszcza się zapuszcza

Tak się bowiem składa, że wszystko w gospodarce leśnej można zrównoważyć. Od zawsze te standardy obowiązywały

również w Puszczy Białowieskiej. Mimo, że ludzie są w niej od tysięcy lat to nadal udało się zachować jej ogromne walory przyrodnicze. Działania na tym w sumie niewielkim obszarze, z kilkoma wyjątkami jak wycinka rabunkowa w czasie I Wojny Światowej i koncesja dla firmy Century, były zawsze prowadzone z wielką ostrożnością. Ludzie zachowywali się w niej bardziej jak gospodarze niż biznesmeni. Równowaga ta została jednak poważnie naruszona w 2012 roku. Części Puszczy Białowieskiej, które nie niosły większej wartości przyrodniczej zostały wyłączone spod kurateli leśników, którzy jednocześnie stracili możliwość reakcji na zagrożenia owadami. Konsekwencje widać gołym okiem. Od 2014 do 2018 r. liczba martwych świerków w Puszczy Białowieskiej wzrosła o ponad 1000 proc. do 1,3 mln na koniec 2018 r. Daje to około 2,5 mln m³ drewna, które dzisiaj gnije na terenie Puszczy i emituje do atmosfery m.in. szkodliwy metan. Jednocześnie zwaliska suchych drzew sprawia-

ją kłopoty dla mieszkańców i zagrożenie pożarowe. Warto liczbę tą również przeliczyć na pieniądze. Można śmiało założyć, że obecnie na terenie Puszczy Białowieskiej gnije drewno warte co najmniej 500 mln zł. Niektórzy w szacunkach podają kwotę ponad dwukrotnie wyższą. Oczywiście zwolennicy trwania takiego stanu rzeczy oburzają się na przeliczanie lasu na wartość drewna, ale dodajmy, że w większości świerk, który usechł na powierzchni 7,2 tys. ha był wcześniej nasadzony ręką człowieka. Jak ogromną kwotą jest jednak pół miliarda złotych dla regionu niech świadczy fakt, że plan wydatków gminy Białowieża na rok 2020 to 14,2 mln zł. Oznacza to, że w sąsiedztwie mieszkańców gniją pieniądze, za które gmina mogłaby się utrzymać przez trzy dekady. I to też jest nasze dziedzictwo. ■

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Niezależne Media.